

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 2,00 mk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 3,00 mk. miesiąc
Abonament w agencjach 2,00 marki miesięcznie
Cena ogłoszeń w Niemczech:
—: Za 1 milimetr ośmiołamowy 10 fenigów. —:

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W., Schlüterstraße 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW 7. nr. 4203.

EKSPEDYCJA: Bytom GS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Rok XXIX

Sroda, 14-go października 1925

Nr. 234

Po wizycie „Ostausschussu“.

W ostatnich numerach gazety naszej podaliśmy obszernie sprawozdanie z pobytu wschodniej komisji sejmiku pruskiego na Śląsku Opolskim. Pobyt tej komisji odsonił wiele ciekawych spraw, które domagają się obszerniejszego omówienia. Oto przede wszystkim zostało stwierdzone, że życie Śląska Opolskiego niedomaga w najważniejszych swoich gospodarczych dziedzinach. Bezrobocie, dotkliwy brak kredytu, ciężary podatkowe, brak mieszkań, fatalne stosunki sanitarne w okręgu przemysłowym zwłaszcza, oto najważniejsze bolączki życia społeczno-gospodarczego Śląska Opolskiego.

Uderzały jednak przez cały czas pobytu komisji dwa charakterystyczne szczegóły, które nadały pobytowi komisji specjalny charakter. Oto wszyscy niemal mówcy, witający komisję wschodnią i referenci, przedstawiający poszczególne działy życia gospodarczego wskazywali w sposób znamieny na sprawę rozstrzygnięcia genewskiego, chcąc jakgdyby na to rozstrzygnięcie zważyć winę za wszystkie niedomagania i bolączki gospodarcze Śląska Opolskiego. Drugim znamienym szczegółem to uderzające pomijanie potrzeb mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim. Oficjalni gospodarze kraju, przyjmujący komisję, mniejszość polską wymieniali tylko pośrednio i to nie jako współuprawnioną część społeczeństwa, lecz jako coś jakby dokuczliwego i jako temat, który komisji wschodniej miał uzmysłowić „szczególne zadania niemieckie” na terenie Śląska Opolskiego. Z istnienia Polaków na Śląsku Opolskim zrobiono „straszak”. Ten sposób ujmowania sprawy zaznaczał się w szeregu przemówień, i owo „polnische Gefahr” szczególnie silnie odzwierciedlało się w przemówieniu p. Piontka, starosty krajowego w Raciborzu i p. Palfnera, zastępcy landrata z Raciborza. Oto p. Piontek, jak to już pisaliśmy „straszył” komisję istnieniem banków polskich na Śląsku Opolskim, przyczem powiększył ich liczbę, jakby dla tem większego podkreślenia „polskiego niebezpieczeństwa”, a p. Palfner, omawiając smutne stosunki kulturalne kraju, w sposób znamieny podkreślał „przenikanie propagandy polskiej i czeskiej”.

Charakter Śląska Opolskiego, kraju, zamieszkałego przez oba różnonarodowościowe społeczeństwa i kraju, pozostającego pod opieką postanowień genewskich, nie został przedstawiony w sposób bezstronny.

Natomiast szczególnie dużo miejsca w referowaniu potrzeb Śląska Opolskiego zajęła sprawa uchodźców i optantów i sprawa mieszkaniowa, traktowana przede wszystkim jako potrzeba ich pomieszczenia. Nie było prawie mowy, któryby nie wspomniał o uchodźcach i optantach, przedstawiając ich potrzeby w rzędzie najpilniejszych.

Wspominając o tem dalecy jesteśmy od lekceważenia potrzeb uchodźców i optantów, z których wielu cierpi straszną nędzę. Czy jednak wiele z fatalnych braków w tej dziedzinie nie należy położyć na karb mylnego systemu, stosowanego w rozmieszczeniu uchodźców i optantów? Wszak czynniki, rządzące naszym krajem, zdawały sobie chyba sprawę z kryzysu gospodarczego i mieszkaniowego, panującego zwłaszcza w okręgu przemysłowym. Wzгляд na to nakazywał przeto od początku takie rozmieszczanie napływających optantów i uchodźców, by nie wywoływać nędzy mieszkaniowej i nie powiększać kryzysu gospodarczego. Tymczasem właśnie od początku zastosowano rozmieszczanie uchodźców przede wszystkim w okręgach pogranicznych, co w następstwie rzeczy musiało wywołać przepelnienie w mieszkaniach, powiększenie braku zarobków i wszystkie z tem związane bolączki, które dotknęły zarówno uchodźców, jak ludność miejscową. Dzisiaj mamy skutki tego postępowania, skutki, które nawet po oświadczeniach komisji nie dadzą się tak prędko naprawić.

Obrady w Locarno.

Rozmowy ministrów w Locarno toczą się obecnie około sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Przeszkodą pewną w tej sprawie jest art. 16. statutu Ligi Narodów, by w razie wybuchu wojny wystąpili zgodnie przeciwko temu z państw, które zawiniłyby wojnie. Praktycznie zobowiązane byłyby na przykład Niemcy przepuścić wojska francuskie na pomoc Polsce, gdyby ta została niestusznie zaatakowana przez Rosję; także wszystkie państwa byłyby zobowiązane rozpocząć blokadę (osamotnienie) gospodarcze państwa, winnego wojnie i nie dopuścić doń żadnych towarów, żywności i td. O toku obrad podajemy kilka depeesz:

Ministrowie wobec zastrzeżeń niemieckich.

Locarno. Onegdajszą przejażdżka po jeziorze Luthra, Brianda, Chamberlaina i Stresemanna uchodzi za najważniejsze z dotychczasowych spotkań odpowiedzialnych mężów stanu. Na podstawie informacji można przyjąć, że nastąpiło daleko idące wyjaśnienie sprawy art. 16. paktu Ligi Narodów. Obecnie brane jest pod uwagę tłumaczenie, które uwzględni niemieckie żądania i wątpliwości i to w ten sposób, że przebywający w Locarnie przedstawiciele mocarstw, zasiadających w Lidze oświadczyli, iż po wstąpieniu Niemiec do Ligi w razie ewentualnego podjęcia przez Ligę Narodów akcji wypływającej z art. 16., wezmą pod uwagę specjalne położenie, w jakim znajdują się Niemcy z racji swej sytuacji geograficznej i rozbrojenia. W ten sposób byłoby zabezpieczone formalne

wstąpienie Niemiec do Ligi bez zastrzeżeń, z drugiej zaś strony uwzględniony byłoby zastrzeżenie Niemiec.

Stanowisko delegacji niemieckiej.

Locarno. Wczorajsze plenum konferencji prowadziło dalszą dyskusję nad art. 16 czyli nad sprawami związanymi ze wstąpieniem Niemiec do Ligi. Według pierwszych informacji, dyskusja była prowadzona w tonie bardziej pojednawczym i widoki porozumienia zarysowały się bardzo konkretnie. Sprawa, o którą najsilniej walczą teraz Niemcy jest uzyskanie zwolnienia od obowiązku stosowania sankcji gospodarczych wynikających z paktu Ligi.

Poufne narady.

Berlin. Donoszą z Locarno, że ministrowie spraw zagranicznych odbyli w poniedziałek rano dalsze narady. Jakkolwiek narady te rozpoczęły się o godz. 10,30 to jednak już przed tą godziną odbyły się jeszcze narady między poszczególnymi delegatami. Taką rozmowę poufną prowadził dziś rano Stresemann z ministrem Skrzyńskim. Rozmowy miały dać wyniki nader zadawalniające. Spodziewają się tu, że już w ciągu bieżącego tygodnia zostaną osiągnięte na konferencji realne wyniki. W tych optymistycznych poglądach na wyniki konferencji w Locarno brane są pod uwagę trudności, jakie nasuwają nierozwiązane dotąd sprawy, jak również wyraźna zmiana na lepsze w nastrojach delegatów zdecydowanych najoczywiej do osiągnięcia porozumienia za wszelką cenę.

Zamach na posta rumuńskiego w Sofji.

Sofja. W sobotę wieczorem dokonano tu zamachu na posta rumuńskiego w Sofji, Bilezurescu. Kiedy posł w towarzystwie swej żony przejeżdżał samochodem przez przedmieście miasta, oddano do

samochołu kilka strzałów rewolwerowych, które jednak nikogo nie trafiły. Sprawcy zamachu zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenie.

Wskazać tu należy uwagę na jeden jeszcze szczegół. Przy szukaniu lekarstwa na niedomagania i bolączki gospodarcze Śląska Opolskiego trzeba się liczyć z rzeczywistością. Ta rzeczywistością jest nowa granica z Polską. Zwalanie winy za niedomagania gospodarcze na tę właśnie granicę sprawę tylko zaciemnia, a nie uzdrawia. Jeśli bowiem ktoś mówi, że jest źle dlatego, że jest nowa granica, to znaczy, że nie widzi środków zaradczych w obecnym położeniu i wyobraża sobie, że będzie lepiej po zmianie granicy. Gdy tak się sprawę będzie ujmować to nie zbuduje się nic rzetelnego. Wbrew bowiem temu, co by mogli myśleć sobie rozmaitego gatunku nacjonalisci, nie zanosi się wcale na zmianę granic. Kto o tem marzy, ten musi liczyć się z nową wojną. A nowa wojna to chyba nie uzdrawianie życia gospodarczego, ale nowa i dalsza ruina. Dlatego też wszystkie mówki na temat „nowych wschodnich zagadnień” niczego nie załatwiają, a mogą tylko wprowadzać jątrzenie stosunków międzynarodowych i tak już mocno zamąconych.

Jeśli kto chce szczerze pomóc Śląskowi Opolskiemu, to musi go wyobrazić sobie takim, jakim jest w rzeczywistości a nie takim, jak on wygląda w szowinistycznej fantazji. Zwalanie winę na nową granicę to metoda bardzo wygodna. Może ona wywołać tylko ślinkę nacjonalistycznego apetytu, ale właściwym interesom ludności w niczem nie pomoże. Wszak w czasie pobytu komisji ujawniło się jaskrawie, że wiele bolączek życia gospodarczego Śląska Opolskiego datuje się jeszcze z przed wojny. Nie było przecież nowej, nieszczęsnej granicy, gdy budowano przemysłowe Zabrze. No i jak go wybudowano? Postawiono mizerne domy, ulice bez kanalizacji, stworzono wielkie śródmieście bez uwzględnienia jego potrzeb zdrowotnych i kulturalnych. A tak

jak w Zabrzu działo się i w wielu innych miejscowościach przemysłowych. Robotnik wkładał swe krwawicę w wydobywane i przetwarzane bogactwa ale nikt jakoś nie pomyślał o tem, by temu robotnikowi i miejscowej ludności, zapewnić godziwe ludzkie pomieszczenie, zapewnić właściwy rozwój kulturalny i jego byt. A przecież Polski wtedy nie było i nie było nowej granicy.

A środki komunikacyjne? Wszak sam p. Piontek ostatnio wykazał, że Śląsk Opolski pod względem ilości dróg stoi na ostatnim miejscu pomiędzy wszystkimi prowincjami Prus. A jak te drogi budowano, to również Polski jeszcze nie było i nie było nowej granicy. Skądżeś więc wzięło się i to upośledzenie, choć jak p. Piontek zapewniał mieliśmy tak „dobre” rządy.

Czyż sądzi kto, żeśmy już o wszystkim zapomnieli, że nie pamiętamy upośledzającego systemu gospodarczego i politycznego jaki od długich dziesiątek lat stosowano wobec miejscowej ludności kraju? My dobrze o tem pamiętamy, a teraz widzimy tak że, co się dzieje. Toteż i po ostatniej wizycie komisji wschodniej nie wiele się spodziewamy. Korzyści pewnych mogą się spodziewać chyba tylko uchodźcy i optanci, znajdując się pewnie fundusze dla niemieckich „Landbanków”, i oczywiście fundusze dla prowadzenia „kulturalnej misji” dla „podtrzymania niemieczyny”. Natomiast w doli rolnika i robotnika nie się pewnie nie zmieni, jeśli tylko będzie liczył dalej na obietnice.

„Ostauschuss” nie zobaczył tego, co powinien był zobaczyć. Kazano mu patrzeć na stosunki przez nacjonalistyczne okulary. A przez te okulary trudno zobaczyć żmudny trud pracujących warstw górnośląskich, trudno zobaczyć właściwe drogi sprawi dliwości społecznej, gospodarczej i politycznej.
Głogowiak.

Przygotowywanie wyborów do Sejmików.

Berlin. Pruski minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, mający na celu przeprowadzenie przygotowań do wyborów Sejmików. Wybory te do Sejmików prowincjonalnych i powiatowych odbyć się mają dnia 29. listopada. Ponieważ listy wyborcze muszą być wyłożone do sprawdzenia na 5 tygodni przed wyborami — więc musi to być zrobione najpóźniej do dnia 25 października. Okólnik ministra zarządza wobec tego, by wydział prowincjonalny w jaknajszerszym czasie wykonał szereg prac przygotowawczych.

1. Przedewszystkiem ma być określona liczba postów, jaka ma wypaść na każdy Sejmik prowincjonalny, powiatowy lub komunalny. Liczba postów ma być wyznaczona na zasadzie danych statystycznych, dostarczonych przez spis ludności z dnia 16. czerwca r. b. ogłoszonych w nr. 28/29 pisma Statistische Korrespondenz z dnia 10. lipca.

2. Drugą rzeczą jest przeprowadzenie podziału prowincji (związku powiatowego lub komunalnego) na okręgi wyborcze. Przy wyborach do Sejmików prowincjonalnych każdy okręg musi mieć przynajmniej tyle ludności ile trzeba głosów do uzyskania jednego posła. Jeżeli jakiś okręg ma zbyt małą liczbę ludności, należy wtedy go złączyć z jakimś sąsiednim okręgiem.

(Wszystko jedno czy ten drugi okręg ma także zbyt małą ludność czy też ma jej dosyć).

3. Trzecią ważną sprawą — jest sprawa list kandydackich (wniosków wyborczych). W tej sprawie ordynacja wyborcza (która ma być w najbliższych dniach ogłoszona) nakazuje, aby listy (wnioski) wyborcze ogłoszone były publicznie najpóźniej na tydzień przed dniem wyborów (t. zn. do dnia 22. listopada). Wnioski te złożone być muszą władzom najpóźniej na 21 dni przed wyborami czyli do dnia 8. listopada.

Minister zarządził, aby wnioski wyborcze do Sejmików prowincjonalnych, jednolite na wszystkie okręgi wyborcze prowincji — składane były w Wydziale Prowincjonalnym (Provinzialausschuss) — a do Sejmików powiatowych mają być składane w wydziale powiatowym (Kreisauausschuss).

Wnioski wyborcze muszą być podpisane przynajmniej przez 10 uprawnionych do głosowania wyborców. Na listach do wyborów prowincjonalnych wyborcy ci mogą pochodzić z różnych miejsc tej samej prowincji — przy wyborach powiatowych powinni być podpisani wyborcy z tego samego powiatu (ale mogą być z różnych wiosek).

WIELKI LOKAUT ROBOTNIKÓW.

Drezno. Przemysłowcy ogłosili wczoraj lokaut wszystkich robotników przemysłu szklanego w Brandenburgii, na Łuzycach i na Śląsku. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia w innych obwodach, to lokaut obejmie także Bawarię, Saksonię i Turyngję. Lokautem objętych jest dotychczas 18 000 robotników.

ry padł ofiarą katastrofy, miał jeszcze tyle przytomności, że w ostatniej chwili zatrzymał pociąg i tem samem zapobiegł większym rozmiarom katastrofy.

Pociąg runął z mostem.

Rzym. Donoszą, że most kolejowy, prowadzący do Reggio di Calabria był niedawno odnowiony. Z powodu oberwania się chmury nie wytrzymał przejeżdżającego pociągu. Maszynista, któ-

ry padł ofiarą katastrofy, miał jeszcze tyle przytomności, że w ostatniej chwili zatrzymał pociąg i tem samem zapobiegł większym rozmiarom katastrofy.

Wiadomości polityczne Z Niemiec.

Ułatwienia kredytowe dla rolnictwa.

Berlin. Urzędowa „Preussische Pressedienst“ donosi, że spłacenie pożyczek, przyznanych na zasiew rolnikom przez Pruski Bank Państwowy, zostało odroczone ze względu na ciężkie położenie rolnictwa. Zarządzone zostało, że kredyty te będą mogły być spłacone w trzech ratach: pierwsza — 16. listopada, druga — 10. grudnia i trzecia rata — 31. grudnia.

Reichstag i pensje urzędników.

Berlin. Stanowisko ministra finansów, który odrzucił stanowczo wszelkie żądania urzędnicze co do poprawy bytu, wywołało wśród urzędników wielkie rozgniewanie. W kołach urzędniczych żądają, aby Reichstag, którego członkowie tyle obiecywali urzędnikom przy wyborach, wypowiedział się także wyraźnie. Do przewodniczącego komisji nadzorczej Reichstagu wpłynął już wniosek jednego z postów, żądający zwołania komisji i rozpatrzenia na niej żądań urzędniczych, oraz odmownego stanowiska ministra Schliebena.

Handlowy traktat rosyjsko-niemiecki.

Berlin. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że w Moskwie pomiędzy Litwinowem a ambasadorem niemieckim przy rządzie sowieckim doszło do ostatecznego porozumienia co do wszystkich nie załatwionych podczas pobytu Cziczera w Berlinie szczegółów traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego. Sporne kwestje dotyczyły sprawy koncesyj i zostały obecnie zupełnie wyjaśnione. Podpisanie traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego miało nastąpić dzisiaj jeszcze, a w każdym razie przed końcem tygodnia.

Z Polski.

Ustawa lasowa w komisji.

Warszawa. Komisja rolno na poniedziałkowym ranem posiedzeniu przeprowadziła obszerną dyskusję nad projektem ustawy o użytkowaniu i zagospodarowaniu lasów, mających znaczenie dla obrony państwa. Projekt referował poseł Gawlikowski (Piast). W wyniku obrad sprawę przesłano do specjalnie wybranej podkomisji z referentem na czele, której polecono wypracowanie projektu już na najbliższe posiedzenie komisji. Ponadto załatwiono jeszcze również

ANTONI FERDYNAND OSSENDOWSKI

90

PRZEZ KRAJ LUDZI ZWIERZĄT I BOGÓW

(KONNO PRZEZ AZJĘ CENTRALNĄ)

Wtedy Siemionow oznajmił, że nie może pozostawać w szeregach zdrajców, protestował przeciwko traktatowi, zawartemu w Brzeszcu Litewskim, i wyjechał do Zabajkała w celu werbunku ochotników dla naszej wojny z Niemcami. Z nim razem pojechałem też i ja, oraz kilku innych oficerów. Postanowiliśmy zmobilizować Azję do wojny z Niemcami, posłaliśmy emisariuszy do Mongolii, Tybetu, Turkiestanu i Chin.

Sprawy szły dobrze. Ale wtedy właśnie bolszewicy zaczęli wytypać oficerów i byliśmy zmuszeni rozpocząć walkę obronną, która przeszła w zwyciężającą nas wojnę domową. Na ogólną organizację azjatycką nie pozostawało już czasu! Uformowaliśmy swą armię, nie przestając marzyć o dniu, kiedy obudzimy całą Azję mongolską i z jej pomocą utralimy pokój i Boga na zalanej krwią ziemi. Ze swej strony dopomogłem temu przebudzeniu się Azji, dając niepodległość prastaremu królestwu Azji, sławnego i mądrego Dżengisza... A mimo to hetman Siemionow obawia się mnie, mojej surowości i okrucieństwa. Nie może jeszcze zrozumieć, że prowadzimy walkę nie z partją polityczną, lecz z „sektą“ spiskowców przeciw całej duchowej kulturze ludzkości, przeciwko idei bóstwa. Proszę ni wytlumaczyć, dlaczego Włosi skazują na śmierć członków mafii „czarnej ręki“, dlaczego Amerykanie sadzą na stole elektrycznym anarchistów-bombistów, i dlaczego ja nie mam tępzić bolszewików, morderców duszy i ciała społeczeństwa?

Siemionow — pół-rosjanin, pół-Mongol — człowiek wrażliwy i miękki ja zaś jestem teutonem, potomkiem „Brata Szatana“ i piratów. Dla sekty morderców — tylko śmierć!... Wracamy do Urgi!...

Po dwóch godzinach zamajaczyły przed nami dalekie jeszcze ognie miasta.

OBOZ MECZENNİKÓW.

Niedaleko od wjazdu do Urgi, koło jednopiętrowego domku stał samochód.

— Co to ma znaczyć? — zapytał baron szofera.

Szofer nie umiał mu wytłumaczyć.

— Podjeżdżaj do tego domu! — rozkazał baron.

Zatrzymaliśmy się przed gankiem. W tej chwili drzwi z łoskotem się rozwarły, z domu wybiegło kilku oficerów, którzy w popłochu rzucili się do ucieczki.

— Stój! — dźwięcznym, wysokim tenorem krzyknął Ungern.

Wszyscy stanęli, jak wryci.

— Wróćcie — rozkazał tonem, jakim się mówi do psów, nie do ludzi.

Gdy wrócili z głowami pochylonemi, baron wszedł za nimi, opierając się na swym ciężkim taszurze. Drzwi pozostały otwarte, mogłem więc słyszeć i widzieć wszystko, co zachodziło w oświetlonym pokoju.

— Oj, będzie bieda! — wyszepiał z trwogą oficer — szofer. — Nasi oficerowie, dowiedziawszy się pewno, że baron pojechał za miasto na daleki spacer, postanowili urządzić ucztę. Teraz baron każe ich rozstrzelać albo zatłuc kijami... Bieda!

Widziałem przez drzwi koniec długiego stołu, zastawionego butelkami i blaszankami po konserwach. Na rogu siedziała młoda kobieta, która na widok barona w przerażeniu zerwała się z miejsca. Z pokoju dochodził chrapliwy głos Ungerna. Padają ciężkie, urywane zdania:

na podstawie referatu posła Gawlikowskiego zmian do projektu zapowiedziane do ustawy o rozpodn... kach i stadach zarodowych.

Badanie stanu banków.

Warszawa. Powołany przez ministerjum skarbu Komitet Banków ukończył badanie stosunków finansowych w instytucjach bankowych. Banki poważne w Polsce mają duże podstawy rozwoju. Trudności, w których się znalazły, były przejściowe i powstały częściowo wskutek wycofania wkładów nieuzasadnionych ani względami gospodarczymi, ani sytuacją bankowości. Komitet Banków udzielał pomocy kredytowej w formie redyskonta weksli odnośnych banków Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dalsze wybory w Bydgoszczy i Grudziądzu.

Bydgoszcz. Rezultaty wczorajszych wyborów do rady miejskiej przedstawiają się następująco: Ch. d. zdobyła 15 mandatów (dotychczas miała 9) wolne związki klasowe (niezależni socjaliści) 10, Niemcy 10 (stracili 1), NPR. 9 (straciła 4), PPS 3 (straciła 1), komitet kulturalno-gospodarczy (blok narodowo-demokratyczny i bezpartyjnych) 9 mandatów. Głosowało 32 624 osób, t. j. nieco ponad 60%.

Grudziądz. Wyniki wczorajszych wyborów do rady miejskiej są następujące: Chadecja 7 mandatów, NPR. 9, PPS. 8, Niemcy 7, Zrzeszenie gospodarcze 4, stan średni 7.

Ze świata

Obrady w sprawie wschodnich układów rozjemczych

Praga. Prasa donosi z Locarno, że wczorajsza konferencja Stresemanna z Beneszem w sprawie traktatu arbitrażowego niemiecko-czeskiego doprowadziła do porozumienia.

Locarno. W poniedziałek o godz. 10-tej rano odbyła się pierwsza rozmowa ministra Skrzyńskiego ze Stresemannem w mieszkaniu Brianda, który poznał oba ministrów. Bez szegółowego rozpatrywania spraw dotyczących obu państw, ministrowie nawiązali dalszy kontakt, postanawiając dalsze wzajemne spotkanie oraz nawiązanie kontaktu przez delegacje. Prawdopodobnie minister Skrzyński odbędzie w najbliższym czasie naradę z kancle rzem Lutherem.

Wykreślenie komunistów z angielskiej partii pracy.

London. Zarząd partii pracy rozesał okólnik do wszystkich związków, aby zgodnie z uchwałą powziętą na kongresie w Liverpoolu skreślono wszystkich komunistów z list partyjnych.

Polityczny strajk w Paryżu.

Paryż. Wysoki komunistyczny celom społecznego ogólnego strajku politycznego spełzył na niczem. Zarówno w Paryżu jak i na prowincji, zwykły wygląd pozostał niezmienny. Poranek, kiedy miał się strajk rozpocząć, przeszedł prawie niespostrzeżenie w Paryżu i na prowincji. Wobec zbyt małej liczby zwolenników strajku. Liczba strajkujących we wszystkich gałęziach przemysłu nie dosięga nawet 5 proc. Ten sam stosunek daje się zauważyć we wszystkich ośrodkach przemysłowych.

Paryż. Ilość strajkujących jest znaczniejsza jedynie w departamentach Gard i Loire. Do zajęć przyszło na przedmieściach Paryża, gdzie zaatakowano policję. Czterech policjantów zostało rannych, a jeden ze strajkujących zabitym.

— Wasza ojczyzna ginie. Hańba okrywa was, Rosjan, a wy tego nie możecie zrozumieć... odczuć... Potrzebujecie wina... kobiet... kart... Szubrawcy... zwierzęta!... Po 150 taszurów każdemu... po 150!

Głos mówiącego zniżył się do złowrogiego szepotu. — A wy, kobiety, czyż nie czujecie zguby waszego narodu? Nie czujecie bólu ludu? Dla was jest to obojętne! Złitowałybyście się nad swymi mężami! Oni tam na froncie i w boju, może zginą... Wy zaś tutaj pijecie wino..., oddajecie się rozpuciu, osłabiacie ducha moich oficerów!... Wyście nie kobiety! Szanujcie kobiety, która czuje głębiej od mężczyzny... Wy zaś nie jesteście kobietami! Słuchajcie, co powiem. Jeżeli która z was jeszcze raz zostanie przeze mnie przyłapana, każe powiesić.

Zawrócił się i wyszedł. Sam dał trwożny sygnał syreną samochodu i rozkazał patrolowi, który zjawiał się natychmiast, zaprowadzić aresztowanych do komendanta.

W ciągu dalszej drogi Ungern milczał, oddychając ciężko i coś szepcąc. Nareszcie odezwał się:

— Krzyczą, piszą, że jestem okrutny. Szalony baron! Ja zaś nie mogę zrzucić, z siebie, zmory zdrady armji, do której należałem; nie jem, nie śpię, gdyż mam ciągle przed sobą straszne obrazy śmierci najszlachetniejszych ludzi... Śmierć z rąk najgorszych, najciemniejszych, najwystępniejszych zbrodniarzy! A ci... nie mogą bez wódki! A kobiety... te kobiety bez serca, szlachetności... bez duszy! „Krwawy“ generał!... nie nie powinni lubić — muszą się bać... To są zwierzęta! Z takimi tylko można walczyć surowością! Rosjanie nie powinni lubić — muszą się bać... To są zwierzęta... Zwierzęta!...

Baron zapalał papierosa za papierosem i rzucał je ruchem gwałtownym.

— Niech pan zje ze mną kolację! — zaproponował po chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mussolini chce i nie chce.

Rzym. Agencja Stefaniego zaprzecza jakoby Mussolini miał się udać do Locarno.

Sprawa długów międzysojuszniczych.

Paryż. Na posiedzeniu Rady ministrów minister finansów Caillaux zdał sprawozdanie o rokowania z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie uregulowania długów francuskich. Rada Ministrów na późniejszych posiedzeniach zajmie się szczegółowo zbadaniem problemu długów międzysojuszniczych.

Mussolini obrażony.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu za „Daily Heraldem“, że uwagi Baldwina zawarte w jego mowie wygłoszonej w Brighton iż Anglja nie ścierpałaby u siebie dyktatorskich metod Mussoliniego, spowodowały zajście dyplomatyczne. Mussolini uczuł się temi wyrazami dotknięty i polecił ambasadorowi włoskiemu w Londynie wyrazić u rządu angielskiego protest.

Dalsze dowody choroby antypolskiej.

W opolskich „Nowinach Codziennych“ czytamy:

W ostatnich czasach piętnowaliśmy w sposób rzeczowy i spokojny szerzącą się chorobę antypolską, tu za Śląsku Opolskim. Wykazaliśmy, że choroba ta nabiera coraz to groźniejszych rozmiarów. Jako dowód przytaczaliśmy szereg wypadków, świadczących o zdżyczeniu duszy tutejszych pogromców Polaków. Najznamienniejsze z tych wypadków były: Wyroki śmierci, przesłane prasie polskiej i jej redaktorom, napad na pana Wiśniowskiego z Szombierka, strzał do „Katolika“ oraz szereg innych mniej lub więcej ważnych wypadków charakteryzujących postępowanie żywiołu antypolskiego tu na Śląsku Opolskim.

Dzisiaj możemy znów przytoczyć dwa dalsze wypadki, świadczące o tem, że propaganda antypolska bynajmniej nie ustawa, przeciwnie rośnie ona z każdym dniem.

Otóż dnia 4. bm. przesłano jednemu z naszych rodaków następujący list z pogrózkami, który w tłumaczeniu brzmi:

Doniesiono nam ponownie, że Pan nie chce się poddać niemczyźnie, przeciwnie pan hańbi Niemczyznę i uprawia polską propagandę, każe swym dzieciom udzielać polskiej nauki i trzeba dla pańskich dzieci utrzymywać specjalnego nauczyciela.

Wzywamy pana zatem, by kazał swe dzieci po niemiecku wychować, ponieważ pan mieszka z rodziną w Niemczech. Taksamo radzimy, zaprzestać z propagandą polską i stosować się do przepisów niemieckich. Gdyby pan w najbliższym czasie nie hamował swej krwi polskiej, to niech pan będzie przekonany, że zostanie pan odtransportowany (abgeschoben) w ciemnej nocy (bei Nacht und Nebel) do obojczy Polaki z wszystkiem co pan posiada (mit Sack und Pack). Gdyby pan sobie nie wziął do serca tej ostatniej przestrogi, to niech pan opuszcza jaknajszybcej wioskę, ponieważ nie chcemy mieć z Polakami żadnej styczności. Jest to ostatnia przestroga dla pana, niech się pan do niej stosuje. Optanci z Polski będą w bieżącym miesiącu z Polski wydalenii, a pan także (z Niemiec) o ile pan nie zmieni swego przekonania.

Drugi dowód: Drugiemu rodakowi przesłano otwartą pocztówkę następującej treści:

Ignatz, Ignatz, packe ein, Du bekommst jetzt von Korfanty die fette Kuh und das fette Schwein.

Packe ein Schwein, die andern folgen Dir nach. Das Komitee.

Są to dwa przykłady więcej, świadczące o tem, jak wściekła agitacja niemiecka stara się wszelkimi siłami unieważnić ludności śląskiej skorzystanie z praw konwencji genewskiej. Wstrzymujemy się zarazem od szerszego omówienia powyższych pogrózek. W związku bowiem z wypadkami, zanotowanymi przez nas w ostatnim czasie, świadczą one dobitnie jak daleko doszło zacietrzewienie wśród hakatystów pruskich.

Wszystkie wypadki antypolskiej agitacji, jakie zaszły w ostatnich tygodniach tu na Śląsku Opolskim przedstawiliśmy w sposób zupełnie spokojny i rzeczowy, liczyliśmy bowiem, że władze niemieckie zajmą się sumiennem zbadaniem tych wypadków i pociągną winowajców do odpowiedzialności. Tymczasem przesłano prasie polskiej sprostowania urzędowe, przewracające kota w miechu.

Wobec powyższych wypadków zaznaczamy, że ani my ani ludność polska na Śląsku Opolskim nie da się podobnymi pogrózkami odstraszyć od pracy społecznej i nie zaprzestanie walki o słuszną prawo. Pogróżki i terroryzowanie ludności naszej może mieć rzyba ten skutek, że się odbije na skórze mniejszości niemieckiej w Polsce. A to przecież nie leży w naszym interesie. Dla tego spodziewamy się, że na skutek energiczniejszej niż dotychczas interwencji władz niemieckich ustaną wnet te wypadki, terroryzujące ludność śląską.

Obwieszczenie.

Konsulat Generalny podaje do wiadomości wszystkim sezonowym robotnikom polskim, którzy mają zamiar powrócić do Polski, że Konsulaty R. P. w Niemczech w roku bieżącym wystawiać będą tylko paszporty i to po uprzednim stwierdzeniu obywatelstwa danej osoby przez polskie władze krajowe. Przepustki robotnicze nie będą więcej wydawane. Ze względu na to, że stwierdzenie obywatelstwa potrwa kilka tygodni, winni zainteresowani bezzwłocznie zgłaszać odnośne wnioski do poszczególnych Konsulatów.

Konsulat Generalny R. P. w Berlinie.

Turcja a nowe prądy.

Po skasowaniu Kalifatu, po zamknięciu szkół religijnych, po zlikwiowaniu dobroczynnych organizacji muźmańskich itd., dyktatorskie rządy angorskie przystąpiły z kolei do rozwiązywania, wszystkich klasztorów — tak zwanych tekkes — a jednocześnie zabroniły nadal noszenia tytułu derwisza. Już w końcu zeszłego roku rząd nosił się z temi zamiarami, co się w pewnym stopniu przyczyniło do wybuchu powstania Kurdów, w którym tak znaczną rolę odegrał Szeik Said, przywódca zakonu.

Obecnie Mustafa Kemal wydał odnośne dekrety, które zaczynają być wprowadzane w życie i oznaczają ostateczny pogrom organizacji religijnej muźmańskiej w Turcji.

Nie wolno już będzie nawet modlić się w grobowcach i mauzoleach zmarłych sułtanów, a wszelacy nusseini, alimi, fikahowie, kadi i derwisze porzucić będą musieli swe poważne stroje i imponujące turbany i zamienić je na europejskiego kroju kurtki i słomkowe kapelusze.

Przyznać trzeba, że większość derwiszów rzeczywiście znajdowała się w stanie korupcji i upadku moralnego, eksploatując naiwność lub zabobonne wierzenia tłumów, jak np. sławni Rifai — derwisze wyjący — lub panteistyczni Bektaszi — głosiciele zasady, że żadna moralność nie obowiązuje wybrańców Boga. Zdaje się jednak, że nie tyle wyższe względy kierowały rządem angorskim, ile chodziło mu o położenie ręki na znacznych funduszach, którei klasztorzy muźmańskie rozporządzają... Mustafa Kemal postąpił tu zupełnie jak... Henryk VIII angielski, który również był stały w kłopotach pieniężnych. Z drugiej jednak strony jest to dalsze konsekwentne rozwijanie antyreligijnej linii postępowania, po której kroczy rząd angorski w swem dziele zmodernizowania Turcji.

Jest rzeczą wątpliwą, czy tego rodzaju polityka Turcji na dobre wyjść może. Spotyka się ona z wyraźnym potępieniem w całej reszcie świata muźmańskiego od Marokka aż po Indje. Arabowie i Kurdowie mosulscy są nią oburzeni. Niezadowolenie daje się wyczuwać nawet w samej Anatolji, gdzie jest dużo zwolenników Kizil Baszów, jak również w Koni, gdzie wpływy Mewlwi Derwiszów pozostały ogromne i opierają się na wciąż jeszcze żywych tradycjach sułtana Seljuka.

Dziś centrum życia religijnego muźmańców przenosi się do Egiptu, który pomału odgrywać zaczyna rolę, której Turcja dobrowolnie się wyrzekła. Jej wolnomyślny fanatyzm, bo inaczej, nazwać tego nie można, podważa jej przodownicze stanowisko w rodzinie narodów mahometańskich. Stanowisko to zdobyłoby prawdopodobnie Egipt, o ile wypadki polityczne nie wprowadzą tam anarchji, która zresztą wkrada się już nawet w dziedzinę religijną.

Listy do samouków.

Część II.

W ostatnim rozdziale części pierwszej naszych „Listów“ (dnia 21. sierpnia 1925 r.) omówiliśmy, jakie zabawy można u nas urządzać w Stowarzyszeniach polskich, ale nie było w nich powiedziane dosyć wyraźnie, jakie korzyści stowarzyszenie jako takie z zabaw osiągnąć może.

Każdemu wiadomo, że przez urządzenie zabaw, stowarzyszenie zdobywa zazwyczaj fundusze potrzebne na lokal, światło, opał, sprzęty, książki, na opłacenie urzędników (jeśli już ich wynagradza).

O tem każdy wie, ale nie to mam na myśli, chodzi mi o to, aby stowarzyszeniowe zabawy spełniały cele inne, a więc, aby były krzewicielkami zdrowej, skromnej radości życia, aby zachętą były dla gości, którzy członkami jeszcze nie są, do pomnożenia gromady tych zorganizowanych ludzi, którzy bawią się tak o chocz, choć bufet prawie nie jest zaopatrzonej w alkohol. — Jak przeprowadzić na zabawie taką uboczną uczciwą agitację na rzecz pomnożenia listy członków. Są na to wieloraki sposoby. Dużo, bardzo dużo zależy od zachowania się na takiej zabawie starych członków i członków Zarządu. Muszą oni być wzorem uprzejmości i gościnności wobec gości — a bardzo być może — przyszłych członków. Powinni im chętnie udzielać wyjaśnień i wskazówek dla nich potrzebnych. Na żadnej zabawie nie powinno braknąć paru gospodarzy i paru gospodyń, którzy czuwać mają nad przyzwyczajeniem się wszystkich uczestników i u-

czestniczek zabawy, a w razie jakichs zajęć, dyskretnie, pociechu mają je łagodzić. Oni powinni pobudzić wesołość i poddawać pomysłom, mające na celu rozbawienie ogólne. Należy okazać przybyłym gościom, że w stowarzyszeniu tem, istnieje bujne życie i w dużym stopniu „samostarczalność gospodarza“. A więc, ktoś pochwali pomysły i ładne, a niedrogo udekorowane sali i pyta się, kto to wam zrobił?

— To nasz członek — i tu wymieni nazwisko.

Ktoś inny zachwycy się smacznymi ciastami lub innym smakołkiem przy bufecie.

— To dzieło naszych znanych gospodyń — i tu podają nazwiska.

— Jakie śliczne suknie mają żona i córka waszego prezesa.

— To robota z pracowni jednej z naszych członkiń, panny X.

— Czy mógłbym prosić o adres, zaraz skieruję tam moje kobiety, których w domu jest kilka.

Zaczynają się w przerwach pomiędzy tańcami, produkcje artystyczne. Wśród publiczności krąży mały chłopiec z programami. Ten i ów kupuje. Cena niska, a wykonanie ładne. Ręczne malowidło i starannie wypisany, obszerny i urozmaicony program zabawy.

— Patrz, patrz — mówi mąż do żony — co oni tu mają utalentowanych ludzi.

— Orkiestra z członków, chór mieszany i solo męskie z członków, panistka członkini, chiromantka (wróżąca z ręki), przebrana w strój cygański członkini, cztery pary tańczące mazura, a potem krakowiaka w odpowiednich strojach też członkowie, prelegent (mówca) członek zarządu, a nawet i te programy malował członek. Wiesz podoba mi się takie zaradne stowarzyszenie, i gotów jestem jutro iść do ich sekretariatu i załatwić formalność z wpisowem.

— Może pan to załatwić i na zabawie, bo i tu nasz sekretariat pracuje — wtrąca się do rozmowy znajomy gospodarz.

— Gdzie? — pyta zdumiony jegomość.

— Tam z boku przy wejściu na salę, na prawo urzęduje kasjer, a na lewo pan sekretarz. Jeśli Pan ma na tej sali dwóch znajomych członków i ochotę do należenia do nas, bardzo proszę skierować się do tego stolika.

— Dziękuję Panu, znam dobrze waszego skarbnika, bo razem pracujemy w jednej fabryce — a prawda, nawet i ze dwóch, trzech, zwykłych członków, oni tu na zabawie są napewno, to z łatwością znaję dwóch chrzestnych ojców. — I zadowolony gość idzie w przerwie poszukać znajomych i załatwia formalności, związane z wpisaniem się na członka.

A gdy prezes stowarzyszenia w czasie zabawy pod adresem miłych gości, w krótkich słowach opowiada historję stowarzyszenia, nowo zapisani członkowie słuchają jej z uwaga i wracają z zabawy takiej z legitymacją członkowską tego stowarzyszenia z ustawą jego i agitacyjną broszurką. Taka zabawa napewno utrwali się w ich pamięci.

Anonim z Pomorza.

KRONIKA.

Kalendarz:

Środa 14. października 1925 r. Św. Wincentego Kadiuba.

Zgon siłacza Breitbarta.

Berlin. Siłacz Breitbart, o którego chorobie donosiliśmy przed kilku dniami — zmarł w poniedziałek w lecznicy uniwersyteckiej przy Ziegelstrasse. Breitbart pochodzi z Polski, z rodziny żydowskiej, mieszkającej do dziś w niewielkim miasteczku pod Łodzią. W ostatnich latach uchodził on za najsilniejszego człowieka na świecie i nadał sobie nazwę „Króla żelaza“, gdyż łamał z łatwością podkowy i rwał najgrubsze łańcuchy.

Zderzenie tramwajów.

Berlin. W nocy z niedzieli na poniedziałek, około godziny 12 zdarzył się poważny wypadek tramwajowy na linii, wiodącej przez Seydlitzstr. od Tegel do Berlina. Na linii tej jechały w jednym kierunku, jeden za drugim dwa tramwaje nr. 25 i 25. W pewnej chwili pęd doprowadzający prąd do wagonów ześlizgnął się z przewodu i motorniczy stracił zupełnie panowanie nad wagonem. Było to tuż przed przystankiem, gdy wagon jadący na przędzie właśnie zatrzymał się. Skutkiem tego wagon nadjeżdżający siłą rozpedu uderzył tak silnie w wóz doczepny znajdujący się przed nim, że wyrzucił go z szyn i potrzaskał. 15 osób z pośród publiczności wypełniającej ten wagon zostało poranionych i pokaleczonych, jednak na szczęście niezbyt ciężko.

Tajemnica szofera.

Berlin. Szofer Polczyński, o którego zaginięciu donosiliśmy przed kilku dniami — odnalazł się. Powrócił on sam do domu, lecz nie umie zupełnie wytłumaczyć co się z nim działo przez te dni nieobecności. Nic nie wie i nie pamięta co się z nim działo. Lekarze stwierdzili, że zaszedł tu dość rzadki wypadek częściowej utraty pamięci wskutek wzruszenia, wywołanego przez ukradzenie mu auta. Obawiają się też, by nie wynikało z tego ciężka choroba mózgowa.

W ten sposób „dowcip“ pijanego zrujnował zdrowie, a może i egzystencję człowieka.

Znów podpalenie.

Podpalenia trwają bez końca. W niedzielę popołudniu znów spłonął w Berlinie dach na domu nr. 5 przy Stolpischestr. Przed godz. 7 wieczorem zauważyli mieszkańcy kłęby dymu wydobywające się nad dachem. Zaalarmowano straż, która po otwarciu drzwi na strych ujrzała już szeroko rozlany płomień, który przepalał sufit i piętrosko. Po dwugodzinnej pracy pożar ugaszono, przyczyną jednak żadnej wykryć nie zdołano — tak, że policja przypuszcza, że znów ma do czynienia z podpaleniami.

Aresztowanie złodzieja hotelowego.

W różnych miastach niemieckich jak Karlsruhe, Norymberga, Drezno i Berlin szerzyły się ostatnio kradzieże popełniane w hotelach. Okradano gości zawsze w czasie, gdy opuszczali choćby na krótko swój pokój.

Podejrzenia zwróciły się wreszcie przeciw pewnemu młodemu, przyzwyczajonemu ubranemu panu, który w żadnym z tych hotelów nie mieszkał, lecz często przesiadywał w poczekalniach obserwując gości. Ponieważ wszędzie ów pan zwrócił na siebie uwagę służby hotelowej, zanim zniknął po dokonaniu kradzieży. Policja zaczęła poszukiwać za takim młodym jegomościem i rzeczywiście odnalazła go w poniedziałek w niewielkim hotelu przy dworcu szwedzkim. Stwierdzono, że jest to 28 letni technik z Katowic Alfred Kuhn, który w r. b. uciekł z polskiego Ślącka, by się ukryć przed wojskiem. Znaleziono przy nim różne narzędzia oraz cały szereg złotych przedmiotów i kosztowności, pochodzących z kradzieży.

Nowa hala targowa mięsna.

W poniedziałek oddana została do użytku publicznego nowo zbudowana mięsna hala targowa na Landsberger Allee. Na otwarcie uroczyste przybyli przedstawiciele magistratu, rady miejskiej i hall targowych izby handlowej i rolniczej oraz zainteresowanych organizacji rzeźników, masarzy i handlarzy bydła. Nowa hala posiada razem z biurami, składami i piwnicami 5000 metrów kw. powierzchni i zawiera 850 sklepów. Poza tym zastosowane są w niej różne nowoczesne urządzenia techniczne odnoszące się do przywożenia i przechowywania mięsa.

Hala ta odpowiadając potrzebom miasta, gdy dotychczasowa sprzedaż mięsa na Aleksanderpl. urągała najprostszym wymaganiom higieny. Miasto zamierza wybudować jeszcze jedną, większą nawet halę targową o 7000 m. kw. powierzchni i chłodnię o 12 000 m. kw. Urządzenia te są konieczne, gdyż dopiero dzięki nim stanie się możliwy przywóz mięsa mrożonego z Ameryki prosto do Berlina i przechowywanie tego mięsa oraz regulowanie przy jego pomocy cen targowych.

Z życia towarzystw.

Posiedzenie Zw. Tow. Pol. w Berlinie odbędzie się w czwartek 15. bm. wieczorem o godzinie 8½ w lokalu p. Piotrowskiego, Lebuserstr. 13 posiedzenie zarządu o godzinie 8. Referat: Odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

Posiedzenie śpiewu Kościelnego pod op. św. Cecylii odbędzie się dnia 15. bm. w lokalu p. Piotrowskiego, Lebuserstr. 2 o godzinie 8 wieczorem.

Tow. Szkolne „Oświata”, filia Moabit. Posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 14. bm. o godzinie 8 w lok. p. Sobańskiego, Emsenerstr. 18. Zarząd.

W sobotę, dnia 17. bm. obchodzi Tow. przemysłowe „Plast” 38-mą rocznicę swego istnienia, połączone z przedstawieniem amatorskim na sali Swinemünderfestsäle przy Swinemünderstrasse 42. Początek o godzinie 7 wieczorem. Tow. uprasza się o nadesłanie sztandarów. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

Tow. Polsko-Kat. na połud. wschodzie. obchodził w niedzielę, dnia 18. października na sali Ewaldsfestsäle przy Skalitzerstrasse 126 5-tą rocznicę zjednoczenia w jedno Towarzystwo 4 poprzednio istniejących. Przedstawienie amatorskie: Odegrana będzie poraz pierwszy w Berlinie komedia w jednym akcie „SWATY”. Program urozmaicony będzie występami chóru śpiewającego z poł. wschodu i parafii Najśw. Panny Marii i deklamacjami. Początek o godzinie 5. O liczne poparcie z strony Szan. Rodaków prosi Zarząd.

Baczność Rodacy! Grono Przyj. Sceny Polskiej urzędza w niedzielę, dnia 25. października b. r. na wielkiej sali „Königsbank“ przy Grosse Frankfurterstrasse 117 zabawę przeznaczoną z przedstawieniem amatorskim. Odegrana będzie po raz pierwszy w Berlinie sztuka wiejska ze śpiewami i tańcami pod tytułem „Dożynki”. Ponieważ Towarzystwo stara się zawsze i wszędzie zadowolić Szan. Polonę liczy z tej strony na jaknajwiększe poparcie. Zarząd.

Tow. Pol. „Gwiazda” i Tow. pol. Kat. na północy obchodzą wspólną rocznicę w niedzielę, dnia 15. listopada br. na sali Pharufestsäle, Müllerstr. 149. Początek o godzinie 4. Program urozmaicony. Tow. uprasza się o nadesłanie sztandarów. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

Baczność Rodacy! Tow. gimn. „Sokol”, Berlin II (Moabit) urzędza dnia 24. stycznia 1926 r. 24-tą rocznicę na wielkiej sali Gesellschaftshaus przy Wiklewstr. Towarzystwa uprasza się w tym dniu zabawie nie urzędzać. Czołem! Zarząd.

Z dalszych stron.

Reklama w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki reklama tak się panoszy, że nie zatrzymuje się nawet przed cmentarzem. W pewnym mieście w stanie Ohio na cmentarzu widnieje taki napis na okazałym grobowcu: „Pod tym kamieniem spoczywa Annie Hawkins. Umarła ze zmartwienia z powodu straconej piękności. Nie spotkałoby jej to, gdyby co wieczór przed położeniem się do łóżka nacierała sobie twarz kremem firmy H. S. Cartes i Syn. Można go otrzymać w każdej większej aptece”. Inny napis głosi: „Tu spoczywa Edward Mc Kremer. Zmarł nagle, przyłoższy sobie do skroni łufę rewolweru Parsimmona, tej broni, której dają pierwszeństwo pasdycy, zamierzający przedwcześnie opuścić ten padół placzu”. A nawet jest taki: „Tutaj ma spoczywać kiedyś Joe Banmstamm ze znanej firmy Banmstamm i Chepp, sprzedającej firanki i story, którą prowadzi ku zadowoleniu wszystkich klientów.”

Kościół Grobu Chrystusowego w niebezpieczeństwie.

Kościółowi Grobu Chrystusowego w Jerozolimie grozi niebezpieczeństwo z powodu utworzenia się szczeliny w sklepieniu. Kościół ten po zburzeniu przez Konstantyna Wielkiego świątyni i ołtarzy poganijskich, kazała zbudować cesarzowa Helena. Odtąd pozostawał on w rękach Chrześcijan aż do roku 638. W tym roku przeszedł w posiadanie Arabów. W wiekach średnich miejsce to, licznie odwiedzane przez pielgrzymów, było jednym z powodów wojen krzyżowych. Zdobyte przez krzyżowców w r. 1099 i uczynione stolicą królestwa Jerozolimskiego, było przedmiotem wielu walk, staczanych w jego okolicach. Zdobyte przez Saladyna, pozostawało długi czas w rękę muzułmanów, a oddane w roku 1229 Fryderykowi II, wróciło już w roku 1244 do mahometan i od 1517 roku pozostawało w posiadaniu Turków. Obecnie w kościele tym wyznawcy rzymsko-katolickiej, grecko-katolickiej i ormiańskiej religii mają oddzielne części dla odprawiania nabożeństw.

Rozmaitości

Próba ognia wśród małżeństw hinduskich. Wśród wyznawców Zoroastra panuje dotąd zwyczaj, iż w osiem dni po ślubie przechodzą małżonkowie próbę ognia.

Wyznawców Zoroastra nie brak też i w Europie. W ostatnich czasach kilkadziesiąt rodzin angielskich w Londynie założyło tak zwany kościół ognia i wyznaje religię Hindusów.

W takiej to właśnie świątyni w Londynie odbyła się przed kilku dniami ceremonia próby ognia.

Młodych małżonków posadzono na dwu pozłanych krzesłach, włożono na nich białe szaty, a w ręce dano im kilkanaście jedwabnych nitów, na których małżonkowie obowiązani byli zawiązać superę. Wtedy kapłan ujął płonącą świecę i podpalił nici.

Wedle wierzeń hinduskich, na czyją stronę upadnie superę, ten ma być głową domu.

Zdarza się jednak, że superę padnie między parę małżonków. Wtedy wróży im kapłan harmonję życia i zgodę.

Podczas uroczystości w Londynie jedwabny superę upadł na kolana małżonki.

Wielki Zoroaster wyjawił więc swą wolę i mianował męża pantoflarzem.

Ludność ziemi.

Od czasu wojny było się niepewnym, ile właściwie ludzi znajduje się na ziemi. Przed wojną już trudno było to obliczyć, bo nie było godnych zaufania statystyk dla Chin, Indji, i części Afryki. Obliczenie więc mogło nastąpić tylko szacunkowo. Według takich obliczeń znajdowało się w r. 1924 na świecie 1 miliard 800 milionów ludzi, podczas gdy w r. 1910 było ich 1 miliard 680 milionów. Tak więc w ciągu 14 lat przybyło 120 milionów ludzi mimo wojen i chorób. Ludność Europy oblicza się na około 450 milionów ludzi.

BERLIŃSKIE CENY TARGOWE.

z dnia 12. października 1925 r.

(Za 100 kilogramów w markach złotych.)

Zboże. Pszenica marchyjska 21,40—21,70. — Zyto marchyjskie 15,20—15,50. — Jęczmień zimowy 17—17,50. — Jęczmień latowy 21—23,50. — Owies marchyjski 18,30—19,10.

Małka. Pszeniczna 27,50—31,50. — Zytnia 22 do 24,25. —

Owoce strączkowe. Groch Wiktorja 26 do 31. — Groch mały, jadalny 26—28. — Groch pastewny 21—24. — Wyka 22—25.

Pasza dla bydła. Osucie pszeniczne 10,40 do 10,70. — Osucie rżane 9—9,50. — Makuch rzepakowy 15. — Makuch lniany 21,30—21,60. — Wytloki suche 9,50—9,80. — Melas torfowy 9,50. — Płatki ziemniaczane 14,40—14,75.

STAN WALUTY GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

z dnia 12-go października 1925 r.

Płacono za:	Gotówka	Dewizy
100 guldenów holenderskich	169,61	169,03
100 „ „ „ edańskich	80,57	80,77
100 franków belgijskich	19,17	19,21
100 „ „ francuskich	19,305	19,345
100 „ „ szwajcarskich	80,87	81,07
100 koron norweskich	83,60	83,80
100 „ „ duńskich	101,47	101,73
100 „ „ szwedzkich	112,41	112,69
100 „ „ czeskich	12,42	11,464
100 lirów włoskich	16,80	112,69
100.000 koron austriackich	59,11	59,25
100.000 „ „ węgierskich	5,875	5,895
1 funt szterlingów angielskich	20,309	20,369
1 dolar amerykański	4,195	4,245

W Berlinie płacono za 100. — złotych polskich w kwotach większych 68.75—69.45 marek niemieckich

Drukiem „Katolika” spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego”, Buchdruckerei und Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie.

Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin.

Bank M. Stadthagen

Tow. Akc.

Oddział w Berlinie

Mittelstr. 2-4.

Pocztowe konto czekowe Berlin 14984. Konto żyrowe w Banku Rzeszy. Telefon: Merkur nr. 2898, 2899, 9518.

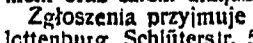
Przyjmujemy wpłaty na konta depozytowe za wysokim oprocentowaniem. Uskuteczniamy wszelkie inkasy i przekazy na Polskę na bardzo korzystnych warunkach. — Płacimy wysokie proc. za depozyty. Przechowujemy papiery i przedmioty wartościowe, biżuterję itd. przy małych opłatach w własnym skarbcu (tresorze).

Gospodarstwo

89 morg. ziemi z żywym i martwym inwent., położone na Pomorzu w Polsce (20 morg zasiane żytem) sprzedam za cenę 1000 mk., także na raty. Smeł Ignacy, Grudziądz, ul Toruńska 3.

Dla optantów!

Posiadłość z masywnym domem i zabudowaniami, położona przy rynku w prowincjonal. mieście Poznańskiego, w istniejącym od 75 lat składem towarów kolonialnych krótkich, zboża i wyszynkiem oraz całym urządzeniem do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Dziennik Berlisk., Charlottenburg, Schlüterstr. 57, pod lit W. G. 148.



Abonujcie Dziennik Berliński!



Uhland 8061

Pfalzburg 8735

HABELAG

Mineralölgesellschaft m. b. H.

BERLIN-GRUNEWALD, Friedrichruher Strasse 54.

Polskie benzyny samochodowe z gwarantowanym punktem wrznięcia. Oleje samochodowe, wrzeczlonowe, maszynowe dla wszystkich gałęzi przemysłu.

CENY KONKURENCYJNE